Rok I. Lwów, niedziela 6. października 1907. Nr. 218.

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI i ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

NR. TELEFONU REDAKCYI: 982. NR. TELEFONU ADMINISTRACYI: 977.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. ◆ Redakcya: Lwów, Podwale 7. Administr.: Lwów, Krzywa 6. ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Kronika tygodniowa.

Dlaczego chcę zostać c. k. praktykantem? — O naśladowaniu królów francuskich i o c. k. koszulkach niewinności. — Ślub w uniformie. — Śmierć w uniformie. — Apopleksya w uniformie. — Chrzciny sub auspiciis imperatoris. — Co radził minister Korytowski? — Egzercyrka i dar dla muzeum miejskiego.

Zdaje mi się, że dni mojego redaktorstwa w *Gońcu* są już policzone. Bo oto zamierzam kompetować o posadę jakiego c. k. praktykanta przy jakimkolwiek c. k. urzędzie. Nie chleb dostatni mnie kusi, ino ten uniform, oliwkowo zielony, na pruską modłę przycięty. W nim dopiero stanę się porządnym obywatelem i uniknę pokus, któreby mnie w przewrotowca i w bombistę zamienić mogły.

Śmieją się ludziska z tego uniformowego przymusu, a ja powiadam, że to jest wymysł bardzo mądry, choć nie bardzo nowy. Nie nowy dlatego, bo już królowie francuscy ubierali swe kochanki w pancerze, na klucz zamykane, które strzegły ich wierności i cnoty. Ja ten zielonkowaty anglez jakkolwiek bez klucza i kunsztownego zamku, za podobny pancerz ku ochronie prawomyślnych zasad c. k. urzędników uważam.

A także nie brak ku temu i nowoczesnych przykładów. Eleuterzyści niemieccy noszą specyalnego kroju „koszulki czystości“ (Keuschheitshemd), które utrudniają im w wysokim stopniu wszelką nieczystość. Otóż i te austryackie uniformy staną się dla urzędników koszulkami ich politycznego niepokalania.

Nawet do ślubu w nich iść muszą. Taki jest regulatyw. Ale niech to nieprzestrasza panny młodej. Ta koszulka — a raczej ten uniform co do polityki tylko krępuje, pozostawiając panu młodemu pod innym względem zupełną swobodę działania.

Nieulega wątpliwości, że ustawa ta zawiera jakieś specyalne postanowienia uniformowe co do odwiedzin jegermanówki, lub tem podobnego tylko droższego lokalu.

Jak się poufnie dowiaduję, ustawa żąda, aby każdy urzędnik nawet do grobu zstępował w uniformie i przy szpadzie. Dekoracya ta ułatwi mu wstęp do nieba, a szpadą może po drodze odganiać złe i przewrotne duchy.

Kogo zaś w uniformie szlag trafi, ten dostanie do trumny złoty krzyż zasługi z koroną, a w służbie niebieskiej otrzyma zaraz rangę o jeden stopień wyższą.

Gdyby któremu z c. k. urzędników urodził się synek w uniformie, to chrzciny jego odbywać się mają *sub auspiciis imperatoris* i w obecności namiestnika, który po stósownej przemowie wręczy noworodkowi pieluszki z wyhaftowanym na nich dartym orłem i honorowe pudełko pudru Haya do zasypywania powijaków.

Projektowi uniformowemu sprzeciwiał się ze względów oszczędnościowych jedyny minister Korytowski. Proponował on tańszy sposób strzeżenia cnoty urzędniczej: mieli chodzić z wygolonemi głowami. Gdy jednak minister Bienerth zawołał: biurokracya austryacka to nie kryminał! — wte-

Mulaj Hafid i jego doradcy.



dy radził Korytowski, aby urzędników kolczykować, podobnie jak świnie.

Na szczęście te podyktowane oszczędnością projekta nie utrzymały się. Raz bodaj *Sparsystem* został pobity, a trymfowała zdrowa, liberalna myśl.

Z tą inowacyą mundurową łączy się atoli najdonioślejsza dla urzędników kwestya: zaprowadzenia jednorazowego urzędowania przed południem tylko. Popołudniu natomiast odbywać się będzie zbiorowa egzercyrka, którą kierować będą hofraci na tak zwanych amtsszymlach. Powrót do miasta nastąpi tramwajem wśród śpiewania pieśni patryotycznych: 1. *O du mein Österreich!* i 2. *In diesem Lande im Narrengewande...*

Tak się przedstawia ta sprawa, z powodu której prasa galicyjska wszczęła takie larum, jak gdyby jej ktoś atrament wypijał. Ja osobiście jestem tym projektem zachwycony i chciałbym znać jego autora. Prosiłbym go o autograf, o zwitek włosów i o jego mózg po śmierci. Ten ostatni ofiarowałbym muzeum miejskiemu do rąk dra Czołowskiego jako wątrobę z wołu morskiego.

St. Brandowski.

U nas i na świecie.

Jak duch pokutny tłucze się dotąd w kuloarach sejmowych niefortunny projekt reformy wyborczej

ekscelencyi Bobrzyńskiego.

Były wiceprezydent Rady szkolnej krajowej nie dał za wygraną i wspólnie z przyjaciółmi swoimi politycznymi od teki Stańczyka używa wszelkich sposobów, ażeby ostatecznie z tej powodzi reformowej z swoim projektem wypłynąć i w chaosie, jaki obecnie panuje w Sejmie, zawładnąć sytuacyą.

Wprost wierzyć się niechce w to, co opowiadają sobie głośno tu i tam — że w ostateczności

cała lewica sejmowa

w razie, gdyby nie mogła utrzymać się ze swoim projektem, poprze dra Bobrzyńskiego, który choć zatrzymuje

ster rządów w rękach konserwatystów,

daje jednak dla wyboru 102 posłów najszerszse, bez żadnych zastrzeżeń, powszechne, cztero-przymiotnikowe prawo głosowania.

Sytuacya jest bardzo groźną!

Czyż my na nic innego zdobyć się nie możemy, tylko n a p ł ó d p o r o n i o n y?

Jakież nad krajem i narodem zaciężyło przekleństwo, że nie może się pozbyć opieki człowieka, który pchnąwszy na niezdrowe tory szkolnictwo galicyjskie, i narobiwszy w nim mnóstwo

karkołomnych eksperymentów,

chce obecnie wiwisekcyę wykonać na całym narodzie i dać mu w darze reformę w postaci

bastarda konserwatywno-socyalistycznego!

Pootwierać trzeba okna w Sejmie i wpuścić prąd świeżego powietrza z niw, pól i łanów polskich, może ono uderzy przecież silniej sercami wybrańców narodu, i może przemówi do nich, że tu, w tym kraju polskim, może włodarzyć

tylko Sejm polski,

a nie operetka stańczykowska.

Jakie byłyby jej rządy, mamy już dzisiaj maleńką próbę.

Oto społeczeństwo nasze jeszcze nie ochłonęło po wyborze

Gabla i Mahlera

a już Stańczycy chcą dać krocie na założenie instytutu teologicznego dla żydów. Naturalnie, że ci skwapliwie po ten podarunek wyciągają rękę, bo jakżeż nie wziąć, gdy dać chcą taki piękny prezent za pół miliona koron.

Wszakżeż im się to należy. Oni są przecież Polakami; cóż szkodzi, że się łączą ze socyalistami i hajdamakami przeciwko nam, kiedy oni nas kochają, po wyborach — ci nasi

serdeczni syoniści.

Cóż to szkodzi, że będą się w instytucie wychowywać wrogowie wszystkiego co polskie, że będą rozsadnikami w kraju wzmożonej akcyi separatystycznej i antynarodowej, próbójmy ich pogłaskać, może przecież pomni dobrodziejstwa, przestaną kąsać.

No, chyba dość tych złudzeń! Przestańmy raz chuchać i pielęgnować tą trującą roślinę, co nam zachwaszcza nasze pole pracy społecznej i powiedzmy szczerze i otwarcie:

D l a Ż y d ó w - P o l a k ó w, mamy o t w a r t ą c a ł ą d u s z ę i c a ł e s e r c e, l e c z o d ł a m o w i i c h s y o n i s t y c z n e m u n i e d a m y a n i j e d n e g o h a l e r z a, a n i j e d n e g o d o b r e g o s ł o w a!

Prasa hakatystyczna pruska pracuje usilnie nad podniecieniem opinii publicznej w Niemczech przeciw ludności polskiej. Piśmidła te wymyślają najohydniejsze kłamstwa i oszczerstwa, by naród polski w oczach opinii Rzeszy jak niemniej całej Europy zohydzić. Szczególnie piśmidła prusko-żydowskie celują w miotaniu oszczerstw i podburzaniu przeciw Polakom.

Na skutek tej oszczerczej pracy powtarzają się dość często

gwałty pruskich kulturträgerów

na ludności polskiej. Po podpaleniu baraku robotniczego polskiego w Warmii nastąpił nowy gwałt w Inowrocławiu. Kilku robotników niemieckich rzuciło się z kijami na grupę Polaków zato, że idąc ulicą rozmawiali po polsku.

ST. POŻAROWSKI. 9

JAN TRUPISZYN.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NA TLE STOSUNKÓW LWOWSKICH.

Dziedzic rozśmiał się, ujrzawszy ten nowy dobytek Jaśka i zakręciwszy laską koło siebie dał tem samem Jaśkowi do zrozumienia, aby szedł za nim. Jaśko uczynił to bardzo skwapliwie, i po sześcioletnim pobycie opuszczał podwórze Berischa bez odrobiny żalu, a na Makrynę nawet okiem nie rzucił, nie pożegnał się wcale, tylko dreptał żywo za nowym opiekunem, ciekaw bardzo, gdzie ten go zaprowadzi i co mu każe robić.

Dziedzic przyprowadził Jaśka do dworu, kazał dziewczynie kuchennej, aby go umyła, mianowicie zagnojone nóżki, i wyczesała mu wszy z głowy, od których aż mu się czupryna ruszała, — a gdy to się stało, kazał go przyprowadzić do siebie, i paląc drogie cygaro rozpoczął indagacyę o przeszłości Jaśka.

Wiemy już, jak niewesoło ta krótka przeszłość Jaśka wyglądała. To też Jasiek, gdy się już trochę ośmielił, opowiadał dziedzicowi, jak to gęsi pasał, chrust nosił, ziemniaki piekł, a ciągle brał bicie, co udowadniał równocześnie licznemi sińcami i guzami na całym ciele.

Zamyślił się dziedzic nad dolą chłopca i sen z przed sześciu laty mu się znowu przypomniał. Postanowił więc teraz zająć się losem sieroty. Aby go mieć pod okiem, polecił swej gospodyni, izby o dziecku miała staranie. Ulokowano chłopca w oficynie, w izbie razem z ogrodnikiem, a krawiec, który był zarazem pisarzem domeniowym, otrzymał od dziedzica parę kawałków zniszczonej już garderoby, aby z tego jakieś ubranko dla Jaśka wykroić.

Jaśkowi w nowej siedzibie okrutnie się podobało. Wierzyć niechciał, gdy mu gruba, poczciwa jakaś gospodyni powiedziała, że odtąd w izbie na kanapie i pod kołdrą będzie sypiał. Wyszukano też dla Jaśka jakieś stare buciki, nawet kapelusz się znalazł, a gdy niebawem zawołano go do kuchni na podwieczorek, gdzie dostał w blaszanym garnuszku kawy i wielki kawał domowej bułki, grubo powidłami wysmarowanej, to chłopiec tak oniemiał, że na żadne pytania nieumiał odpowiadać, a pił kawę i jadł bułkę, że aż mu się głowa trzęsła z wielkiej żarłoczności i szczęki trzaskały jak gdyby chrust deptał.

Potem gospodyni powiedziała Jaśkowi, że dziedzic pozwala mu iść do ogrodu i zbierać jabłka, gruszki i śliwki, ale te tylko, jakie na ziemi leżą, a z drzewa nic mu zrywać nie wolno.

Niepewnym krokiem, bojąc się własnego cienia, wyszedł Jasiek do olbrzymiego, gęstego sadu, i aż w oczach mu się zaćmiło, gdy po drzewach spojrzał. Na pochylonych ku ziemi gałęziach rumieniły się jabłka, z jednej strony jak krew czerwone a z drugiej jak wosk żółte, gruszki ciemnozielonego koloru, a takie ogromne, że piętnaście ulęgałek do kupy wziętych dałoby dopiero taką jedną gruszkę. Jaśko znał się na ulęgałkach, bo w lesie była dzika grusza, z której inni chłopcy ulęgałki rwali, ale Jaśkowi niedozwalali się tam nigdy zbliżyć, grożąc mu obiciem i wrzuceniem do rowu z wodą.

Powoli i lękliwie podszedł Jaśko pod te drzewa i zaczął się rozglądać, czy na ziemi co nie leży. I oto ujrzał tyle różnego owocu na trawie, że niewiedział, po który pierwej się schylić. Uzbierał parę jabłek i gruszek i zaraz jeść począł. Smakowały mu strasznie. Jadł tak chciwie, że sok mu oblewał całe barchanowe ubrańko, i po rączkach aż do łokci spływał.

W pół godziny taki miał napchany brzuszek, iż poczuł się jakiś nieswój. Ciężko mu było i coś go gniotło pod piersiami. Położył się zatem w trawie, aby odpocząć, ale niebawem senność go zmogła, i podłożywszy rączkę pod główkę, usnął głęboko.

Obudziły go dopiero jakieś wielkie ptaki, których dotąd nigdy niewidział. Były to pawie z rozpostartymi ogonami. Okropnie się Jaśkowi podobały ich olbrzymie, wspaniałe wachlarze, a że szczególnie kurom i gęsiom Berischa pióra ze skrzydeł wyrywał, więc bez skrupułu podsunął się do jednego z pawi, złapał go z tyłu i aż trzy pióra naraz z ogona mu wyciągnął.

Dumny z takiej zdobyczy począł się znów oglądać za gruszkami, ale zjadł jedną tylko, bo więcej nie był wstanie. A także przeszkodził mu w tem pan Piwko, który ukazał się w alei, prowadząc wielkiego psa ze sobą na sznurku.

Dziedzic, zbliżywszy się do Jaśka, skinął na niego i zapytał surowo, skąd ma te pióra, jakie trzyma w ręku.

Jaśko począł z całą naiwnością opowiadać, jak usnął w trawie, jak go ptaki obudziły i on jednemu wyrwał pióra z ogona.

Dziedzic spytał Jaśka, czy on niewie o tem, że to grzech męczyć ptaki i robić to, czego robić niewolno.

Jasiek o grzechu jeszcze nigdy nic nie słyszał i odparł, że on niewie, jak się grzech robi.

(C. d. n.).

Dalej poddają piśmidła hakatystyczne myśl rządowi, aby przedewszystkiem otworzyć dla germanizacyi kościoły. Kazania mają być wygłaszane tylko po niemiecku. Księży karać więzieniem.

Rosyjskie ministerstwo oświaty postanowiło wyasygnować z kasy państwowej 300.000 rubli na szkoły w gubernii wileńskiej.

W Łodzi

napady nie ustają.

Bandy hulają coraz silniej i mordują ludzi. Fabrykanci łódzcy zebrali już między sobą 320.000 rubli na subwencyę dla policyi. Resztę 682.700 rubli złożyć ma ludność.

Na wschodzie wyłania się poważna

kwestya perska.

Przyjdzie tu prawdopodobnie do zatargu Anglii z Niemcami. Pośredniczką niejako jest tu Rosya. Wyniki podróży Izwolskiego w Berlinie i wyjazd Wilhelma do Londynu wyjaśnią zapewne sprawę.

Dwie ważne sprawy na porządku dziennym w Austryi nie zmieniły się. Bierny opór na kolejach trwa bez zmiany dalej. Ugoda węgierska do skutku jeszcze nie przyszła.

Ze Sejmu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wniósł poseł Oleśnicki zapytanie do przewodniczącego komisyi szkolnej, czy komisya przedłoży Sejmowi wnioski co do założenia gimnazyów ruskich w Brzeżanach i Samborze.

Do komisyi odesłano wniosek posła Lubomirskiego polecający Wydziałowi krajowemu, aby przedsięwziął ściśle studya nad środkami ochrony od pożarów, stworzył do tego celu stały komitet rzeczoznawców i przedłożył Sejmowi projekt zaprowadzenia przymusowej asekuracyi od ognia.

Sejm przyjął następnie wniosek komisyi budżetowej upoważniający Wydział krajowy do przyprowadzenia budowy domu na umieszczenie krajowej stacyi keramicznej i naftowej przy politechnice we Lwowie.

Po uchwaleniu powiększenia personalu technicznego krajowego biura melioracyjnego przystąpiono raz jeszcze do obrad nad tak zwanym „tasiemcem galicyjskim" czyli ustawą łowiecką. Rozumie się, że jeszcze ten tasiemiec się nie ukończył, debatowano nad nim jeszcze na posiedzeniu wieczornem.

Na wieczornem posiedzeniu ustawę łowiecką załatwiono w pierwszem i drugiem czytaniu. Trzecie czytanie nastąpi na jednem z najbliższych posiedzeń.

Komisya szkolna obradowała nad sprawą zreformowania szkoły średniej. Uchwalono przedłożyć Sejmowi wniosek, aby wezwał rząd do założenia szkoły zreformowanego typu.

Komisya budżetowa uchwaliła przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia przy układaniu preliminarza na rok 1908 petycyi aplikantów Wydziału krajowego, stróżów gmachu Sejmowego i żandarmeryi.

Ks. Wilczkiewicz przedłożył Sejmowi wniosek o wezwanie rządu, aby na przyszłość nie wypłacał dyet poselskich za czas wakacyjny.

U marszałka była deputacya syonistów z całego kraju, z żądaniem utworzenia osobnego katastru żydowskiego przy wyborach do Sejmu. Marszałek w tej sprawie nic syonistom nie przyobiecał.

Salon mód.

(Z cyklu: „Moja kamienica").

W ciasnej, zadusznej izdebce w oficynach na drugiem piętrze mojej kamienicy mieści się tak zwany salon mód. Ośm panien pracuje tu od świtu do nocy pod kierownictwem właścicielki salonu, kobiety w latach około czterdziestu. Była ona kiedyś ładną — dziś zmarszczki już jej twarz pokryły, a w puklach fryzury srebrzy się już nie jeden włos. Piersi jej zapadły, stos pacierzowy się skrzywił, twarz wybladła aż do jakiegoś nieokreślonego koloru warstwy skóry. Oddycha ona szybko, niejednostajnie. Biega od jednej panny do drugiej, pokazuje, przekrawuje, mierzy i t. d. Pozatem przyjmuje — gości.

Siadam w kącie, niby to na robotę czekam. Uszu moich dochodzą rozmaite szepty. Oto wysmukła blada dziewczyna opowiada koleżance, jak to ona dziś o 4-tej rano wstała i wieczór będzie siedzieć do dwunastej, byle zarobić na książki dla swojego braciszka w gimnazyum. Jest ona najstarszą z rodzeństwa i z sierót zarazem, które utrzymuje pracą. Inna panienka opowiada znowu, jak to ona tańczyła onegdaj w Czytelni kolejowej, jak się omal nie bili o nią. Inna znowu o swoim narzeczonym prawi, który co dzień regularnie o 7-mej wieczorem przychodził po nią pod kamienicę, na spacer do ogrodu prowadził, nieraz po parę koron wytumaniał na jakieś bardzo pilne potrzeby, a teraz z inną huncwot się żeni.

Do salonu wpadają nagle dwie eleganckie panie. Sądzę z pozoru, że to mamusia i curusia

— Czy jest moja suknia? — pyta starsza.

— Oj nie zdołałam. Pani oddała mi ją dopiero przedwczoraj...

— Co to znaczy przedwczoraj? — Ja daję, ja płacę, i dla mnie musi być zaraz. Rozumie pani?

— Całuję rączki, pani dobrodziejki — przemawia skulona, w tonie proszącym krawcowa — jak swoje dziatki kocham, jak pamięć nieboszczyka męża szanuję — nie mogłam.

— Wo, wo, ona się jeszcze łasi, jeszcze ze swojemi dziećmi wyjeżdża — zauważyła curusia. — Co nas obchodzi nieboszczyk mąż pani? Suknia ma być gotowa na jutro rano, zrozumiano? — Tak, tak dodaje matka. — Jeśli nie będzie na rano, to dam gdzie indziej. Wam się tu robić nie chce.

Ledwie wyszły wpada druga pani ze służącą i pakietem.

— Proszę pani, co pani zrobiła? Zepsuła mi pani halkę jedwabną. Miały być poczwórne falbany, a pani dała potrójne. Jak można, jak można... Niech sobie pani to weźmie, a ja 20 zlr. z długu potrącę i pani nie wypłacę.

— Pani dobrodziejko — błaga żałośnym głosem krawcowa — przecie pani sama...

— Przepraszam, ja nie sama... kazałam, zato płacę. Maryniu połóż pakiet i idź do domu. Adieu moja pani, żegnam.

W drzwiach zjawia się następna strona. Jest to pani już w latach. Na głowie ma kapelusz z wysokiemi piórami, jak dwa generalskie parade czaka.

— Jest suknia?

— Jest, pani dobrodziejko. Trzy panny kończyły do pierwszej w nocy.

— Proszę odesłać zaraz, bo idę dziś na operę.

— Całuję rączki. Zaraz odeślę... A prosiłabym panią dobrodziejkę o parę koron. Wydałam właśnie 15 koron na dodatki...

— Jeszcze co? Moja pani, czy pani myśli, że ja dziś pensyę brałam? Może pani zaczekać. Ja także czekałam na suknię pięć dni.

— Niemam na obiad dla dzieci, pani dobrodziejko...

— Tylko niech pani nie syntementalizuje... Dziś nie dam, bo niemam. Do widzenia. A a... tamtą suknię, którą mi pani odesłała w zeszłym tygodniu, trzeba przerobić, bo to partactwo. Odeślę ją przez tę panienkę, co dzisiejszą suknię przyniesie. Do widzenia!

Poszła. Krawcowa stoi jak słup soli.

— Widzi pan—powiada po chwili—to tak co dzień. Człowiek pracuje tak strasznie, już mi sił nie staje, pannom na czas wypłacić trzeba — i widzi pan, głodem z dziećmi przymierać muszę, bo nasze panie doktorowe, radczynie, kupcowe itd. nie mają pieniędzy...

— Pani niema pensyi po mężu?

— Mąż, proszę pana był nauczycielem ludowym. Dają coś tam, ale to zaledwie na jednego chłopca w gimnazyum wystarcza...

Znowu otwarły się drzwi i weszły trzy panie ze służącemi i pakunkami. Rozpoczęły się obrady, targi, informacye, zastrzeżenia. Nie mogłem wytrzymać dłużej. Przekonałem się, że... że nasze panie w znacznej części ogromnie grzeszą, ogromnie. A przecie powiadają, że kobiety mają szlachetne i czułe serca. *n. r.*

Strejk w gazowni miejskiej.

Kupiłem *Głos*, a kupiłem dlatego, że mały oberwaniec miał taką minę, jak co najmniej Hudec i wrzeszcząc za dwa centi *Głos* wpychał go inteligentom.

A więc i ja kupiłem...

Czytam i natrafiam wreszcie na artykuł zatytułowany strejk w gazowni.

Szeroko i obszernie nadzwyczaj opisał cały przebieg strejku i, ubolewając, doniósł, że strejk prowadzony przez „Związek katolicki" sromotną poniósł klęskę.

Sądziłem, że szelma choć raz nie zblagował.

Ponieważ zaś sprawa robotnicza na sercu mi leży, pobiegłem zasięgnąć języka. I rzeczywiście, strejk skończony, ale skończony nie klęską lecz zwycięstwem. Zwycięstwo podwójne; moralne, bo przeprowadzony z godnością i powagą, bez czerwonych sztandarów, walenia szyb, pochodów demonstracyjnych, materyalnie, bo rozpatrzono robotnicze potrzeby i zaspokojono żądania.

Wezwanej delegacyi robotniczej pogwarantował Prezydent imieniem miasta żądane podwyżki, skrócenie dnia pracy o godzinę, zamienienie dwunasto godzinnej szychtowej pracy na ośmio przez dodanie trzeciej partyi robotniczej, nikt nie utracił chleba — nikt nie został skrzywdzony — pogwarantowano niewydalenie z powodu strejku.

Podwyżki i żądania wchodzą w życie z dniem wstąpienia do pracy.

Oto realne korzyści ze strejku. „Katolicki Związek zawodowy" wywiązał się z zadania swego.

Żywiołowe oburzenie robotniczych mas, rozgoryczenie z powodu doznawanych krzywd, jak pisze *Głos*, przekuwać na planowe, nie wiemy czy to robić będzie partya czerwonych, bo jeżeli robotnik znajdzie opiekę tak wydatną, jaką znalazł w „Związku katolickim", opuści ich szeregi i do Związku katolickiego przystanie.

Tak się i teraz stało... Nic więc dziwnego, że czerwona szmatka tak wyjada na te stowarzyszenia katolickie, i że każdą ich akcyę choćby najwydatniejszą klęską chce kończyć.

Hudec w strejku nie pertraktował nic, ani też z Hudecem Prezydent miasta nie zakończył tej sprawy.

Wygrany ten strejk faktycznie powinnien tak robotników gazowni, jak i ich szersze warstwy przekonać, że strzedz się należy Hudeców, Diamandów, Nacherów, plunąć na czerwoną szmatę, a szukać opieki związków takich, jakie stawały na czele ostatniego strejku gazowni.

Jak powstają plotki?

(Studyum bardzo pouczające).

Od trzech miesięcy niezapłaciłem czynszu. To głupstwo. Właścicielka kamienicy ma mnie za porządnego człowieka i wierzy, że to tylko przemijająca niedyspozycya mojej kieszeni. Ale gorszym jest dozorca tej kamienicy, człek w sprawach pieniężnych bardzo służbisty i natarczywy. Teng, dzie mnie ino zobaczy, goni za mną i o czynsz pyta. A ja tego nie lubię. Bo ja jestem nerwowy. Bardzo nerwowy.

Aby szanować moje zdrowie, schodzę mu z drogi, gdzie tylko mogę. Fatalnem jest jednak moje położenie, gdy po 10-tej wracam do domu. Klucza do bramy niemam, i wtedy z szóstką w ręku muszę stanąć memu dozorcy oko w oko.

— To za bramę — mówi — a gdzie za czynsz?

Taka z niego jucha natrętna. A ja potem usnąć niemogę.

Od pewnego czasu, aby uniknąć jego nagabywań o pieniądze, wpadłem na koncept — że tak powiem — ogłupiania chłopa.

Dzwonię — on mi otwiera — a ja do niego:

— Michale, bo tam pod kamienicą jakić waryat leży...

On wyskakuje z bramy, a ja wskakuję do mieszkania i kładę się spać.

Innym razem powiedziałem mu, że ratusz się pali. Poleciał jak opętany, że ja musiałem bramę za niego zamykać.

Mój dozorca jest wielkim zwolennikiem Breitera. Wykorzystałem i to. — Onegdaj wchodzę do bramy i nim Michał gębę mógł otworzyć pytam wzburzony:

— A cóż Breiter, żyje jeszcze?

— Albo mu się co stało?

— To Michał niewie? Któryś z jego nieprzyjaciół tak mu dał w gębę, że mózg mu otrząsł i pamięć przetrącił. Przed godziną buda go zabrała, i jak ja tam byłem, to mu akurat pijawki na rozum stawiali.

Michał zdurniał z przerażenia i zapomniał o czynszu, a nawet żałuję, że mu szperę dałem, bo byłby się i o tę nieupominał.

A na drugi dzień, gdym jechał tramwajem, opowiadano sobie w drugiej klasie, że Breiter podpalił magistrat, zaco tak w pysk dostał, że potem go bez rozumu leżącego na ulicy znaleziono i oddano na stacyę, gdzie mu pijawki do reszty mózg wyssały.

Tak sobie opowiadano. A ja śmiałem się w duchu, bo znałem genezę tej plotki, choć także myślałem sobie: co się jeszcze nie stało, to się jednak łatwo stać może!

KRONIKA.

Kalendarzyk:

W sobotę rzym.-kat. Placyda M., — gr.-kat. Foky Mucz.

W niedzielę rzym.-kat. F. 20 po Św. NMP. R., — gr.-kat. N. 15 po Sosz. Ht. 6.

W poniedziałek rzym.-kat. Justyny panny, — gr.-kat. Ftekły.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera).

W sobotę o godzinie wpół do 4-tej popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Śluby panieńskie", komedya w 5-ciu aktach Al. hr. Fredry, ojca, z udziałem pp. Gostyńskiej, Trapszo Ir., Fiszera, Nowackiego, Wostrowskiego i Walewskiego. W roli Anieli debiut panny Wandy Morawskiej, uczenicy p. Teofili Nowakowskiej.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem, „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4-ech aktach J. Offenbacha. Gościnny występ Ireny Bohuss i Ign. Dygasa.

W niedzielę o godzinie wpół do 4-tej popołudniu „Baron cygański", opera komiczna w 3-ch aktach J. Straussa.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczór, po raz 4-ty „Lilla Weneda", tragedya w 5-ciu aktach Jul. Słowackiego.

W poniedziałek po raz 3-ci „Budowniczy Solnes", sztuka w 3-ch aktach H. Ibsena.

We wtorek po raz 48-my „Wesoła wdówka", operetka w 3-ech aktach Fr. Lehara, z panią Miłowską.

We środę po raz pierwszy „W szponach", (La Griffe), sztuka w 3-ch aktach H. Bernsteina. Pierwszy występ Romana Żelazowskiego.

We czwartek po raz pierwszy „Andrzej Chenier", opera historyczna w 4-ch aktach, słowa L. Illica, muzyka Umberta Giordano. Gościnny występ Ireny Bohuss i Ign. Dygasa.

Z teatru. Dziś w sobotę, w prześlicznych „Opowieściach Hoffmana" Offenbacha wystąpią gościnnie p. Irena Bohus jako Kurtyzana Giulietta i schorzała Antonia, oraz p. Ignacy Dygas, w partyi tytułowej. W partyi Crespla, ojca Antonii, wystąpi po raz pierwszy pan Stanisław Tarnawski, artysta byłej opery rządowej warszawskiej.

W sobotę popołudniu w „Ślubach panieńskich" wystąpi w roli Anieli młoda debiutantka panna Wanda Morawska, uczenica p. Teofili Nowakowskiej.

W niedzielę popołudniu „Baron cygański" a wieczorem wspaniała tragedya Słowackiego „Lilla Weneda".

Najbliższą premierą w dziale dramatu będzie nadzwyczaj interesujący utwór francuski Henryka Bernsteina „W szponach", w którym po raz pierwszy wystąpi znakomity artysta Roman Żelazowski, angażowany na stałe dla naszej sceny.

W dziale opery przygotowuje się premiera „Andrzej Chenier", Umberta Giordano z nową wystawą. W operze tej wystąpią p. Irena Bohuss i p. Ignacy Dygas. Dyryguje p. Ribera, reżyseruje p. Floryański.

MIEJSCOWA.

Liga przemysłowa. IV-ty krajowy Zjazd Ligi Pomocy Przemysłowej odbywa się we Lwowie dziś 5-go i jutro 6-go października br. (w sobotę i niedzielę) według następującego progamu:

Program Zjazdu: Sobota 5-go października: O godzinie 9-tej rano: Nabożeństwo w kościele katedralnym. O godzinie 10-tej rano: Zebranie ogólne Delegatów, członków Towarzystw Pomocy przemysłowej Tow. „O własnych siłach" i zaproszonych gości w sali Ratuszowej z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie przez Prezesa Ligi Pomocy Przemysłowej. 2. Przemówienie Reprezentantów zaproszonych władz i instytucyi. 3. Sprawdzenie legitymacyi Delegatów na Zjazd. 4. Ukonstytuowanie się Zjazdu

i podział na sekcye: a) organizacyjną (statutową), b) finansową, c) przemysłowo-handlową, tudzież przydzielenie zgłoszonych na Zjazd wniosków i referatów. 5. Zatwierdzenie protokołu III. Krajowego Zjazdu. 6. Sprawozdanie Wydziału Ligi Pomocy Przemysłowej i Biura Ligi Pomocy Przemysłowej o obecnym stanie tej organizacyi. 7. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z rachunków za rok 1906. 8. Budżet na rok 1908. 9. Wnioski samoistne (§. 11. ust. 3). Od godziny 2-giej do 4-tej popołudniu: Zwiedzanie lwowskich zakładów przemysłowych według osobnego programu. Od godziny 4-tej do 7-mej wieczorem: Obrady w sekcyach w Ratuszu lwowskim. O godzinie 8-ej wieczorem: Zebranie towarzyskie (Wieczornica) w sali Hotelu Europejskiego przy placu Maryackim.

Niedziela 6-go października: O godzinie 10-tej przepołudniem: Zebranie ogólne z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie sekcyi: a) organizacyjnej, b) finansowej, c) przemysłowo-handlowej. 2. Dyskusya i uchwały. 3. Oznaczenie miejsca i czasu przyszłego Krajowego Zjazdu. 4. Zamknięcie obrad. O godzinie 2-giej popołudniu: Wspólny obiad i pożegnanie uczestników Zjazdu w sali hotelu Europejskiego.

W sprawie sejmowej reformy wyborczej, odbyło stronnictwo katolicko-narodowe zgromadzenie. Po przemówieniach ks. Gorazdowskiego, księcia Massalskiego, p. Nowosieleckiego, dra Przygodzkiego i rektora p. Thuliego uchwalono następujące rezolucye:

„Zgromadzenie uznaje za konieczne uchwalenie w bieżącej jeszcze sesyi sejmowej reformy statutu krajowego i ordynacyi wyborczej do Sejmu, na zasadach tajnego, bezpośredniego, oraz powszechnego prawa głosowania w obrębie poszczególnych zawodów, względnie grup, a to przy należytem zabezpieczeniu interesu narodowego z wykluczeniem wszakże katastru narodowego. Zgromadzenie oświadcza się za przyznaniem prawa głosowania także kobietom, przynajmniej na zasadzie zawodu, podatku, lub wykształcenia na równi z mężczyznami.

Oszuści hiszpańscy. Adwokat tutejszy dr. Margulies uwiadomił policyę, że jego szwagier Koppe Karp, handlarz drzewa z Czortkowa otrzymał z Madrytu list, w którym nieznany autor pisze, że znajduje się we więzieniu, prosi więc Karpa o wykupienie jego kufra zawierającego 900.000 fr., zaco otrzyma 40 proc. List złożył p. Karp w lwowskiej policyi.

Antonina Osypowiczowa, powszechnie znana artystka ukraińskiego teatru, obchodzić będzie dnia 15-go października tego roku 25-letni jubileusz swej działalności na polu sztuki. W cześć jubilatki odegra ukraiński teatr na jej „benefis" sztukę w 4-ch aktach K. Karoho „Sujeta" („Marność").

Przyszedł obywatel na świat i już go chciał otoczyć swą opieką policyant i odwieźć wraz z matką, Anną Bojakowską do szpitala powszechnego, ale dorożkarze nr. 341, 291 i 85 nie chcieli, by nowonarodzony od pierwszej chwili przebywania na ziemi rozpoczynał życie w towarzystwie policyanta i odmówili jazdy. Urodził się bez dachu nad głową, wśród krzyku ulicy, w krzakach na Wałach Hetmańskich.

Poświęcenie bursy im. Batorego odbędzie się w niedzielę dnia 6-go b. m. o godzinie 11-tej, ul. Jabłonowskich Nr. 11. Bursa znajduje się na końcu drogi wyższej, wiodącej w górę ku koszarom.

Nasz reporter pisze:

Była u mnie dziś deputacya rzeźników lwowskich. Wystąpił z oracyą jakiś gruby pan:

— Dziwię się ogromnie, że pan taki inteligentny, wykształcony, utalentowany, zniża swoje pióro do takich głupich rzeczy, jak drożyzna. Co panu z tego przyjdzie, że pan pisze na nas? Czy pan myśli, że my ceny zniżymy?

— Panowie to zrobić musicie.

W gronie deputacyi powstała wrzawa. Orator ją uspokoił i mówił dalej:

— Proszę pana reportera, my musimy żyć. Nas zdzierają rolnicy, dostawcy, kupcy, akcyza, dlaczegoż my mamy być kozłami ofiarnymi?

— Panowie, bydło teraz za bezcen... Przepraszam — panowie się z tem nie liczycie i obdzieracie biedną ludność, to nieładnie, to po prostu świństwo, to... złodziejstwo, to rozbój! Tak, panowie, to bandytyzm!

Uniosłem się. Przewodniczący zaczyna innym tonem:

— Może pan będzie jednak skłonny, dać nam spokój, jakoś się pogodzimy...

Jakby mi piorun spadał na głowę.

— Panowie! Tędy się wychodzi... tam dalej schody.

I obróciłem się do nich tylną częścią głowy.

Poszli, a ja z tego zdaję Szan. Redakcyi sprawę i proszę usilnie, aby zainicyowała ankietę przeciw wyzyskowi rzeźnickiemu. To się przecież skończyć musi. Kołtunerya do nowego magazynu teatralnego razem ze starymi dekoracyami niech idzie. Na porządek dzienny bierny opór przeciw rzeźnikom i kamienicznikom!

Widziałem już próbkę uniformu urzędniczego. Surdut czy coś w tym rodzaju jest bardzo długi, troszkę tylko krótszy od rewerendy. Austryaccy fabrykanci sukna umyślnie taki model wymyślili, aby więcej sukna wychodziło i aby mieli większy dochód.

Ci austryaccy dostawcy — sprytniejsi od naszych rzeźników, nieprawdaż? Krój tych mundurów przypomina trochę strój pajaców, a trochę kostyumy baletnic. Jak ślicznie będzie wyglądała ulica. Jak się mienić będzie barwnie, złotem ten tłum na Karola Ludwika! Gzy Szanowna Redakcya tem się nie cieszy?

Lwów jest bardzo zdrów, jak mówi przysłowie. Ma on przedewszystkiem apetyt jak gąsienica, a pragnienie płynów jak ryba wyrzucona na brzeg morski. Oto niektóre cyfry ze statystyki żarłoczności za miesiąc sierpień b. r.: Lwów zjadł przez miesiąc 1058 byków, 5780 cieląt, 270 owiec 4151 świń, 21.340 kur, blisko 3 milony jaj, i t. d. i wypił przy tem: 73 hl. rumu, 1023 hl. wódki, 349 hl. wina i 13.473 hl. piwa! Nie jestże to pociągająca statystyka? 102.300 litrów samej wódki! Bez komentarzy!

Przypominam Szanownej Redakcyi, że jutro niedziela. Pójdę z moją Adelcią na spacer do parku. Może tam zobaczę co ciekawego. Szkoda, że płaszcz niewidzialny jeszcze nie nadszedł. Czekam, czekam nań, jak na sejmową reformę wyborczą.

TELEGRAMY.

Aresztowanie dygnitarza.

Stanisławów. Na zarządzenie sędziego śledczego aresztowano wczoraj inspektora Siebauera, banmistrzów Rudkowskiego, Waldeckera i wdowę po przedsiębiorcy kolejowym Wuhlu. Izba radna aresztowanie zatwierdziła.

Zmiana umundurowania.

Wiedeń. „Neue Fr. Presse" dowiaduje się, że cesarz zezwolił na wprowadzenie nowych jasnoszarych mundurów dla piechoty. Nowe uniformy będę stopniowo dostarczane, w miarę zużywania się dawnych, granatowych.

Znów napad na pociąg.

Bukareszt. Donoszą tu z Odessy, że pociąg, idący z Odessy, koło stacyi Razdielnaja został napadnięty przez rabusiów. Rzucona przez nich bomba zniszczyła lokomotywę, zabiła maszynistę i palacza. Złoczyńcy zamordowali następnie urzędnika pocztowego i dwóch żandarmów i zrabowali 25.000 rubli.

Mord polityczny w Serbii.

Belgrad. Zostało stwierdzone, że kapitan Nowakowicz został zastrzelony przez salwy żandarmeryi i to w obecności ministra spraw wewnętrznych, w oczach tłumu, liczącego setki. Na trupie naliczono 14 ran śmiertelnych. W Belgradzie panuje nastrój podniecony. Rząd Pasicza jest zachwiany. Opozycya będzie się domagała w skupczynie ukarania mordercy.

Nadesłane.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Bluzki damskie, modele francuskie, wełniane i jedwabne, Rękawiczki, Halki, Boa ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ **poleca**



Tadeusz Górski

we Lwowie, plac Maryacki l. 8.

1458 II

POLECA SIĘ (21)

RESTAURACYA S. REICHA

▪ **RYNEK 5.** ▪ ▪ ▪ ▪ **PIWO EKSPORTOWE I PILZNEŃSKIE** Z BROWARU MIESZCZAŃSKIEGO MARKA B. B.

Hermann Lachs

przeniósł pracownię i salon mód kapeluszy damskich z pl. Kapitulnego 1, na ulicę Hetmańską l. 12, l. p., do domu banku p. Sokala i Liliena.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności nowo nadesłane modele wiedeńskie na sezon teraźniejszy. (36)

Nowo otworzony magazyn

poleca po niebywale nizkich cenach w wielkim wyborze **Dywany,** wszelkie artykuły dekoracyjne, oraz **Kołdry, Ceraty i Linoleum.**

przy ulicy Sykstuskiej l. 6 (Pasaż Hausmana), 1562 *Z poważaniem LEINWAND i REIZES.*

Lwów, Szajnochy 5

HOTEL SANS-SOUCI

Lwów, Szajnochy 5

(poprzeczna Sykstuskiej i Kopernika) — został świeżo otworzony. — Posiada 30 słonecznych pokoi, urządzonych z nowoczesnym komfortem. — Swiatło elektryczne. — Ceny umiarkowane. — Służba sprężysta i doborowa. (17) O liczne odwiedziny uprasza właściciel i zarządca: *M. DANK.*

We czwartki

otrzymuje świeże transporta

ŚWIEŻE MORSKIE

▪ RYBY ▪

Łupacze duże 2 do 4 kilowe, Łupaczyki islandzkie ½ kilowe, zaś z rzecznych: Szczupaki i sandacze od 1 do 2 kilowe. Duże sztuki na wystawne dania, oraz inne szlachetne gatunki ryb, jak Turboty, sole, łososie i t. p. dostarczy na wcześniejsze zamówienia i rozsyła starannie opakowane, z lodem

HANDEL STAN. MARKIEWICZA

WE LWOWIE, W RYNKU L. 42. (10)

Miejsce sprzedaży: ulica Dominikańska 9.

Zaprotokołowana firma istniejąca od r. 1884.

MAREK

FEUERSTEIN

Lwów, ul. Grodecka 59, we własnym domu. Filie Bóbrka, Brody, Mościska, Halicz.

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH i PRZEMYSŁOWYCH

poleca swój bogato wyposażony skład maszyn rolniczych, maszyny do szycia, narzędzia i maszyny dla ślusarzy, kowali, piekarzy, rzeźników i t. p. z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych, oraz pompy i sikawki, wagi dla bydła i wagi decimalne, kasy ogniotrwałe. Wszelkie artykuły techniczne. — Katalogi na żądanie gratis i opłatnie. 1611

Prawnie chronione! Każde naśladownictwo karane!

Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego



tylko z zieloną marką ochronną wyobrażającą zakonnicę. **Prawnie chronione. Słynny oddawna znakomity środek domowy.** — Cena 12 małych, albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka flaszka specyalna z patent. zamknięciem kor. 5 — franco. **Thierry'ego maść centyfoliowa, znana powszechnie jako najlepszy środek domowy** na wszystkie, choćby zastarzałe rany, zapalenia, uszkodzenia. Cena: 2 słoiki kor. 3·60. Wysyła opłatnie tylko za zaliczką lub nadesłaniem gotówki.

Te obydwa środki domowe uznane zostały powszechnie za najlepsze. Zamówienia należy adresować:

Apt. A. THIERRY, Pregrada

koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Składy niemal we wszystkich aptekach.

We Lwowie do nabycia: w Aptekach Szymona Haya, Dra Jana Piepes-Poratyńskiego i J. Ruckera.

Broszura zawierająca tysiące oryginalnych pism dziękczynnych darmo i opłatnie. 281

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia za pomocą gorącego powietrza. Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna, codzień świeżo palona. — Pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 K. Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½ ¼ i ⅛ kl. Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

▪ **Od 41 lat istniejąca Fabryka rękawiczek i bandaży** ▪

IGNACY RECHEN

LWÓW, ULICA KRAKOWSKA 5,

poleca swój obficie zaopatrzony skład rękawiczek i bandaży pierwszorzędnej jakości, wszelkie wyroby w zakres rękawicznictwa wchodzące, oraz bieliznę, krawatki i galanteryę.

Kaloszy petersburskie w wielkim wyborze.

(13)

Pomimo

podrożenia sukna, najtaniej sprzedaje największy skład hurtowny

SCHULZ i LWÓW

we Lwowie, ulica Kazimierzowska l. 5.

Skład sukna i towarów wełnianych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych dla ubiorów męskich, damskich i dziecinnych z powodu bardzo pomyślnego zakupna.

☞ SUKNO POWOZOWE I BILARDOWE NA SKŁADZIE.

NA ŻĄDANIE PRÓBKI GRATIS.

1109

Brzytwy

własnego wyrobu, szwajcarskie, angielskie i solingenskie.

Maszynki do strzyżenia włosów w cenie od koron 5·60 do 9·—, **Specyalne noże do szynek,** stołowe, deserowe i do kuchni. **Ostrzenie** brzytew, nożyczek i wszelkie reperacye, oraz części składowe do maszyn, igły, oliwa itp. Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotnie. Poleca

Jan Lauruk

nożownik, Lwów ulica Halicka 6.

1537

Do AMERYKI i KANADY

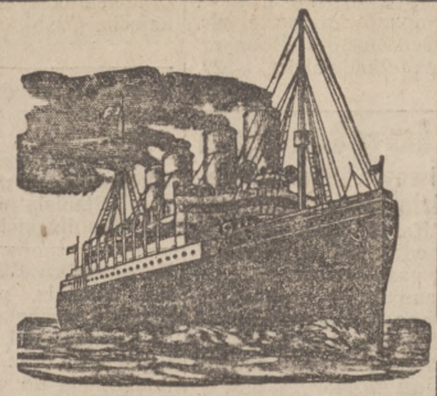
karty okrętowe (szyfkarty) wydaje przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowana Agencya

RED-STAR-LINIE

LINIA CZERWONEJ GWIAZDY. (6)

Królewsko-Belgijskie pospieszne okręty. Wikt doborowy. Ceny najtańsze. — Podróż okrętem trwa 7 i pół dnia.

Lwów, ul. Grodecka l. 89, II. p.



PROSPEKTY DARMO.

KASA POSAGOWA

„AURORA"

LWÓW, PODWALE 7,

wypłaca swoim członkom posagi stosownie do trzech oddziałów:

od K 200 do 5000.

Po 15 miesiącach istnienia wypłaciła kasa **100 posagów** w łącznej kwocie K 45.000.

AGENCI POSZUKIWANI.

Prospekta za dołączeniem marki 10 h wysyłamy

1510 ZARZĄD.

---

10 zł. miesięcznie zupa, pieczeń i legomina

Skulski, Teatralna 16.

TANIO

nabyć można w nowo otworzonem

DOROTEUM

we Lwowie przy ul. Szajnochy (róg Sykstuskiej) następujące oddane przez Szanowne Państwo przedmioty: kilka jadalń i sypialń, 2 kanarki, 2 konie, kilka wózków i powozów, 15 dywanów perskich, 2 biurka amerykańskie, kilka kufrów, 7 pianin i pianofoli, kilka wózków i wanien, stoły, krzesła i garnitur salonowy, portyery, chodniki, firanki, broń, szable, zegary ścienne i zegarki kieszonkowe, obrazy i stare monety, kompletne urządzenie dla modniarki, blacharza i cukierni, lampy stojące i wiszące, łóżka, sofy i otomany, kilka kredensów, karniszów i szaf do bibliotek, starożytne książki 20 domów, 8 wielkich majątków, 4 konie, kilka domów i willi na prowincyi, 4 maszyny do szycia, uprząż na konie, 3 siodła męskie i 2 damskie, ozdoby złote i srebrne, klejnoty, bielizna dla pań, pomiędzy tą i mała wyprawa składająca się: z koszul damskich, kaftaników i innych drobiazgów, 6 sztuk płótna, rogi, trofey i torby myśliwskie, dywany, dywaniki, damskie suknie jedwabne, futra, serwisy, meble z drzewa i żelaza, porcelany, 2 sypialnie mahoniowe, 1 motocykl „Puch" o sile 3½ HP, kilka garniturów salonowych, rozmaite antyki, kilka wieprzów, kilka krów. — Nasze „Doroteum" kupuje i sprzedaje i pośredniczy we wszystkiem. Wiadomość dla prowincyi udziela się za nadesłaniem marki 20 gr. Należymy do pierwszych domów towarowych w Monarchii, mamy wielkie hale okazyjne dla mebli, własne stajnie, własne hale na przechowywanie mebli, fortepianów, wozów i wszelkich urządzeń domowych.

Zarząd „Doroteum"

1304 we Lwowie.

TEATR ROZMAITOŚCI DEPENDENCE BRISTOL

Największy program w sezonie. VIOLET WEGNER gwiazda angielskich śpiewaczek. FRANZ AMON słynny humorysta.

1768 Początek o godzinie 8. wieczór.

FILIA PRAGSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 29.

Nr. Telefonu 937

Zakład centralny w Pradze.
Filie w Kolinie i Ołomuńcu.
Ekspozytura w Brodach.

Korzystne załatwienie wszelkich transakcyj bankowych i lokacyj kapitałów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. Przeprowadzanie wszelkich obrotów giełdowych na targach krajowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (sprzedaż losów za wypłatą w rachunku bieżącym). Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek na podkład papierów wartościowych. Przyjmowanie w przechowanie i zarząd papierów wartościowych. Ubezpieczenie losów i efektów od strat z powodu wylosowania. Wykupno płatnych kuponów i wylosowanych papierów wartościowych. Listy polecające i akredytywy na sezon podróży. — Eskont weksli. Inkasa i wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne. Wkładki pieniężne na książeczki wkładkowe (podatek rentowy opłaca Bank) oprocentowuje

4½%

na asygnaty kasowe z wypowiedzeniem w rachunku bieżącym wedle umowy.

ODDZIAŁ KOMERCYALNY.

Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowli publicznych, kredyty na podatki i cła. Zaliczkowanie faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komisowej towarów i zaliczkowanie tychże. 149

Pierwszorzędny we Lwowie — ul. Trybunalska l. 1

HOTEL WANDA

Restauracya i pokój do śniadań

położony w samym centrum miasta (obok Rynku) **poleca pokoje z komfortem urządzone od 80 centów i wyżej dziennie.** 1702

OSERS & BAUER

specyalna fabryka motorów we Wiedniu.

FILIALNE BIURO SPRZEDAŻY

„AGRARIA"

we Lwowie, ulica Grodecka l. 25,

poleca: **MOTORY** na gaz, benzynę, benzol i ropę. **URZĄDZENIA SSĄCO-GAZOWE** koszt ruchu na godzinę i konia 1½—3 hal. **LOKOMOBILE** benzynowe z młocarniami o pojedynczem i podwójnem czyszczeniu, **Kompletne urządzenia młynów.** Pierwszorzędna fabryka. — Dogodne warunki zapłaty. — Cenniki gratis i franko. (14)

Do zawierania ubezpieczeń życiowych, posagowych, na renty, ludowych i dla dzieci pod nader korzystnymi warunkami i nizkiemi premiami nadaje się najbardziej

„ALLIANZ"

Akc. Tow. ubezpieczeń na życie i renty.

Fundusze gwarancyjne po dzień 31. grudnia 1906 **K 11,013.456·42.** Stan ubezpieczeń po dzień 31. grudnia 1996 **283.342 osób** z kapitałem około **89,000.000 K.** Ogółem wypłacona kwota od założenia Towarzystwa wynosi **8,000.000 K.** — Prospekta, taryfy **rozsyła, tudzież bliższych informacyi udziela**

„ALLIANZ"

akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty, filia dla Galicyi i Bukowiny.

Lwów, plac Bernardyński l. 2 a.

Szczególniejszej uwadze polecamy kombinacyę ubezpieczeń, połączoną z prawem poboru renty, tudzież ubezpieczenia z rocznym o 3% (do 87%) wzrastającym zagwarantowanym opustem odsetkowym. (1)

Przepuklinę radykalnie usuwa specyalny patentowany bandaż

M. FREILICHA

Lwów, Grodecka 35 — (naprzeciw koszar Ferdynanda)

Proszę żądać świeżo wydanej broszury ze setkami świadectw, gratis i franco. Koniecznem jest dla przypasowania bandaża zjawienie się osobiste i kilkudniowy pobyt, listownie niemożebne.

(7)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

Za pokoik i opał przyjmę jakiekolwiek zajęcie. — Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod Z. S. 1778

Uczeń IV. kl. szkoły ludowej poszukuje lekcyi za jakiekolwiek wynagrodzenie. Franciszek Sroka, ul. Gołąba l. 10.

Winogrona kuracyjne, kosz 5 kg. po 1·60 ct., poleca handel BODNARA Akademicka 22. 1614

Sprzedam kamienicę okolica techniki. Dochód czysty zwyż 10% Gotówka kor. 24.000. „Okazya“ poste rest. Lwów. 1790

Listopada II do najęcia 4 pokoje, kuchnia, łazienka zaraz. 1789

Pokoik z kuchenką dla inteligentnych, bezdzietnych osób tanio do wynajęcia. Ul. Snopkowska l. 8 a. 1795

Zdolna kucharka, dobrze polecona, potrzebną zaraz. Ulica Bonifratrów l. 4, II. p. 1794

Pomocnika handlowego z dobrymi poleceniami poszukuje firma E. J. Stromengera we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5. Osobiste zgłoszenia się, preferujemy. 1798

Agencya Kosanowskiego, Sykstuska 2 — poszukuje pannę służącę, klucznicę młodą, lokai, kucharek do wszystkiego, zaraz. 1796

Baczność amatorzy! Bez konkurencyi! — We Lwowie! **Złote rybki,** akwarya i przybory M. Jankowski, plac Bernardyński l. 2. — Magazyny wieńców pogrzebowych, świeżych i metalowych — bukietów ślubnych i okolicznościowych. 1612

Ekrany oprawia, nowe wzory. Koniewicz, ulica Batorego l. 12. 1728

Bambusowe mebelki, bajecznie tanio, poleca Koniewicz, ulica Batorego l. 12. 1729

Kołyski i łóżka koszykowe w różnych wielkościach, poleca uprzejmie Koniewicz, ulica Batorego l. 12. 1731

Kosze, wózki, meble bambusowe, reperuje i odnawia za bezcen. Koniewicz, ulica Batorego l. 12. 1730

Kosze do podróży, do drzewa, na kwiaty, na papiery. Olbrzymi wybór. Taniej jak wszędzie, poleca Koniewicz, ul. Batorego l. 12. 1732

Zdolni

i sprytni mężczyźni lub kobiety w kołach kupieckich wprowadzone, znajdą dobry zarobek. F. F. poste restante — Lwów.

Kolporterа do roznoszenia gazet, poszukuje biuro dzienników Buchstaba, Karola Ludwika 21 1787

CEBULKI

hyacentowe, tulipanowe, krokusowe i narcyzowe wysyła po jak najniższej cenie Antoni Klimowicz, Lwów. (Kulturę załączam) 1693

Poszukuję jednego pokoju z kuchnią, ewentualnie dwa małe pokoiki. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca“ pod „Pomieszkanie“.

Handlowca do zbierania anonsów, ewentualnie za stałą płacą poszukuję Plac Dąbrowskiego 7, II. piętro.

FIRMA ISTNIEJE 36 LAT.

ZŁOTE i SREBRNE BIŻUTERYE od najtańszych do najwykwintniejszych.

PERŁY zawsze na składzie w wielkim wyborze.

J. Dąbrowski Lwów ul. Hetmańska 4. 959-4

Pokój kawalerski, umeblowany, frontowy z całem utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Pełczyńska 7 A, I. p. na prawo. Cena umiarkowana. 1757

MLECZARNIA ANNY LENARD

Akademicka 2.

Śniadania, obiady, kolacye. Obiad 3 potrawy: porcye większe 14, mniejsze 10 zł. miesięcznie. 1504

NAUKA KROJU

Tylko w szkole „Stefanii“ nauczycielki krojów na kursie „Pracy kobiet“, udzielającej tej nauki także w swej pracowni, przy ulicy Łyczakowskiej l. 4, wyuczyć się można gruntownie kroju francuskiego, angielskiego i szycia, których lepiej ani pierwsza firma paryska nie wyuczy. Mnóstwo Pań oraz zawodowych krawczyń i krawców dopiero w tej szkole nabrało należytego pojęcia o kroju, czego przedtem w żadnej innej szkole nie skorzystali. — Suknie wykonuje w eleganckich fasonach od 50 koron począwszy. Przyjmuje także suknie do skrojenia i fastrygowania. Formy do nabycia. „Stefania“, Lwów. 1636

Miód a la Malaga znany z dobroci, duża szampanówka po 1 zlr. Poleca handel Bodnara. Ulica Akademicka l. 22. 1613

Licytacya

w lwows. akc. Zakładzie zastawniczym

ul. Karola Ludwika l. 3, odbędzie się w dniach 8, i 9, października 1907, od 9 rano do 4 popołudniu **sprzedaż zastawów** z terminem zapadłości 30. czerwca 1907 oznaczonych nr. od 15.443 do 68.453. (2) *Dyrekcya.*

B. CZYSZ

Lwów, ul. Skarbkowska 3 zakupił okolicznościowo duży transport mebli — sprzedaje, wypożycza tanio. (5)

Po co jechać do Badów!

kiedy u Bratkowskiego ul. Skrzyńskiego, przystanek elektryki Łyczakowskiej, wanny, porcelanowe, kąpiele w abonamencie

potaniały

Borowinowe	zł. 1·80
Nauheim gazowe (aparat prof. dra Niemiłowicza nie tabletki)	zł. 1·30
Jodobromowe (Iwonicz — Rymanów	zł. 1·15
Żelaziste (Francensbad, Krynica)	zł. 1·05
Solankowo-siarczane (Truskawiec)	zł. —·95
Siarczane — (Lubień, Pischczany)	zł. —·90

Również wysyłam flaszkami gotowe ekstrakty. 1351

WAŻNE dla Pp. Myśliwych!

Do komisowej sprzedaży otrzymałem

używaną broń

w dobrym stanie.

2 drylingi firm Nowotny Cb 16×8 m.
2 Lancastrówki Cb 16, Cb 12.
2 Büchsflinty Cb 16×450.
2 Colty Cb 44, 22 lang, Para pistoletów, Jacob Kukenreiter. 1770

Wiadomość: Pracownia rusznikarska Jankowski Lwów, Czarnieckiego 2.

Fabryka **krawatów Zofii Tokarowskiej** Lwów, ulica Fredry 3.

poleca w wszelkim wyborze krawaty, przyjmuje z dostarczonej materyi do roboty. (25)

Płótna krajowe

poleca po cenach najniższych MAGAZYN

F. Knauer i Syn

Lwów, plac Kapitulny l. 2. (20)

Sala koncertowa z bocznemi ubikacyami do wynajęcia, Ossolińskich l. 8. (26)

5 pokoi, przedpokój, łazienki, sala do wynajęcia Ossolińskich 8. (26)

Skład fortepianów i pianin Stanisław Horszowski, Ossolińskich 8. (26)

Kopernika 30. 5 pokoi, kuchnia, przedpokój, 6 pokoi, kuchnia z przynależnościami l. p. Sklep w parterze oraz różne pomieszkania do wynajęcia. Wiadomość w restauracyi Kopernika 28. (28)

Masło deserowe i kuchenne z gwarancyą czystości oraz dobrorwy zapas towarów korzennych, herbat z rączką i cejlońskich, win, wódek, rumów i koniaków poleca Stefna KULINOWSKI, ulica Piekarska 5. (30)

MAKS PAUKER fryzyer, specyalista w goleniu Lwów, plac Akademicki 4.

Karol Gärtler

pierwsza krajowa pracownia zabawek i wszelkich wyrobów z blachy. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres blacharstwa wchodzące, po przystępnych cenach. Ulica Dominikańska l. 2. (34)

Zyblikiewicza 29 A. Pomieszkania po 2, 3, 4 pokoi, kuchniami, przedpokojami, łazienkami, pokojami dla służby. Oświetlenie elektryczne. (35)

Gospodyni, dobra kucharka, która rozumie i była we większym interesie, potrzebna do mleczarni Popiela, Lwów, ul. Grodecka l. 53. 1793

Panny do wykończenia pończoch, dziewczynki do nawijania przędzy, potrzebuje Zakład pończoszniczy. Pasaż Mikolascha. 1791

Kurs tańców dla początkujących, rozpoczyna nam 8. bm. Wpisy przyjmuję w każdej porze. *Nowicki*, ul. Ormiańska l. 4, II. p. (42)

Sklep na pralnię do wynajęcia. Ul. Kopernika l. 17. Wiadomość u właściciela. (41)

Kto ma małą stajnię i miejsce na skład drzewa i węgla, uprasza o adres Łoziński, ul. 29. Listopada l. 45. 1806

Potrzebna zaraz młoda służąca, umiejąca dobrze gotować. Zgłoszenia ulica Chorążczyzny l. 25, II. p.

Jukiery, średnie, rasowe, kolosalne chody, sprzedam. Wiadomość Lindego 9, dozorca. 1765

Magazyn Mód Wojciechowskiej poleca najnowsze kapelusze, fasony modne, kapuzy dziecinne. Na prowincyę wysyła o dwrotną pocztą. Przyjmuję również do przerobienia. Wszystko taniej jak wszędzie. Lwów, Koralnicka 8, parter, boczna Akademickiej. (27)

Służący dochodzący potrzebny do handlu Stefana Kulinowskiego, ulica Piekarska l. 5. (31)

Biuro mamek, Żółkiewska 43, ma dobrą niańkę i poszukuje zaraz mamki. 1797

Tylko 20 koron zbiorowy kurs kroju paryskiego, rozpoczyna się 15. października. Zamiejscowe Panie mogą znaleźć umieszczenie. Katarzyna Zabielna, właścicielka pracowni sukień damskich szkoły kroju i szycia. — Lwów, ul. Cłowa l. 9. 1799

Sklep z mieszkaniem przy ul. Szeptyckich l. 32, od 1. listopada do wynajęcia. 1801

Fabryka krawatów, ulica Sykstuska l. 12, poszukuje chłopca z zawodu ślusarza lub mechanika. 1802

Tylko fabryka krawatów A. Wanga, ul. Sykstuska l. 12, sprzedaje krawatki, kołnierze, bajecznie tanio. 1803

Biuro Niemczynowskiej, Lwów, ul. Sienkiewicza l. 5 (obok hotelu Żorża), poszukuje: nauczycielki muzykalne, lektorkę młodą muzykalną, bony Polki, Niemki, Francuski, kucharzy, kucharki, lokai, furmanów, praczkę dworską. 1880

Fortepian koncertowy, opancerzony 140, krótki, krzyżowy 240 zł. Ul. Żulińskiego l. 6. Kalinowski. 1792

Za zł. 1·80 przerabia kołdry, materace i wkładki sprężynowe. Poleca nowe kołdry od 5 K, materace od 14 K, wkładki od 30 K. Pracownia pościeli Kazimierza Skibińskiego, długoletniego współpracownika firmy Schustera we Lwowie, ulica Kopernika l. 5. 1474

FORTEPIANOMISTRZ

F. KUBESSA, Rynek 17, poleca swój najtańszy skład fortepianów. (39)

Tylko 450 koron

Kompletne sypialnie z lustrami i marmurami orzechowe, dębowe, mahoniowe i palisandrowe. Ogromny wybór mebli salonowych, jadalń, pokoi męzkich, mebli giętych i luksusowych, sofy, otomany, fotele zwykłe i rozkładane. Łóżka mosiężne i żelazne, łóżeczka dziecinne, materace sprężynowe i druciane. Największy wybór dywanów, chodników, portyer, firanek, stor, kap, pledów, koców, kołder, materaców, poduszek itp. — Prosimy przed zakupnem gdziekolwiekbądź łaskawie zobaczyć przedtem nasze składy i porównać ceny. Przy większych zamówieniach możliwie najdogodniejsze spłaty bez podwyższania cen. — Własna pracownia tapicerska, stolarska i pościelowa.

Polecają

Józef Schuster i Kazimierz Toczyski

Lwów, ul. 3. Maja 5. 1594

Ochraniaj twoją żonę!

Najważniejsza ilustrowana książka o nadmiernem błogosławieństwie potomstwem. — Tysiące pism dziękczynnych wysyła dyskretnie po nadesłaniu 90 hal. w markach pocztowych pani ANNA KAUPA, Berlin S. W. Lindenstrasse 50. 639

Skład płócien Korczyńskich i bielizny gotowej Lwów — Halicka 16, poleca:

Tegoroczny wyrób płócien i web — oraz obrusy, serwety, ręczniki, chustki, ścierki, dymy, drelichy, perkale batysty, sienniki, kołdry, materace, poduszki. Bieliznę damską i męską w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od zlr. 200. 1650

Józef Haberman specyalista strzyżenia włosów Lwów, ul. św. Mikołaja 1.

KASY ogniotrwałe

znakomitej konstrukcyi poleca I-sza krajowa FABRYKA KAS OGNIOTRWAŁYCH **Wojciecha Kosiby i Wł. Chudzikowskiego, Lwów ulica Na Błonie 22.** 1143

100 kor.

kosztują następujące 4 losy:

1 węg. Czerw. Krzyża
1 węg. Bazylika
1 serbski tytoniowy
1 węgierski Josziv

4 losy razem za 100 kor. w ratach po 4 kor. Pierwsza rata ze stemplami itd. 7 koron, dalsze po 4 kor. Czeki pocztowe bezpłatnie. Grupa ta ma rocznie 9 ciągnień. Każdy z losów ma wygr. po 100, 70, 50, 20.000 i t. d. i każdy wylosowany być musi.

Zaraz po złożeniu I raty zpn. ma się wyłącznie prawo gry na te losy.

„GAZETA HANDLOWA“ wychodzi naszym nakładem 2 razy miesięcznie.

SCHÜTZ i CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany, Lwów pl. Maryacki 7.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: STANISŁAW BRANDOWSKI. WYDAWCA: STANISŁAW TOKARSKI. WŁASNOŚĆ SPÓŁKI NIEJAWNEJ.
Z DRUKARNI »GOŃCA POLSKIEGO«, TOKARSKI & BRANDOWSKI, POD ZARZĄDEM KAROLA DOROSZYŃSKIEGO.